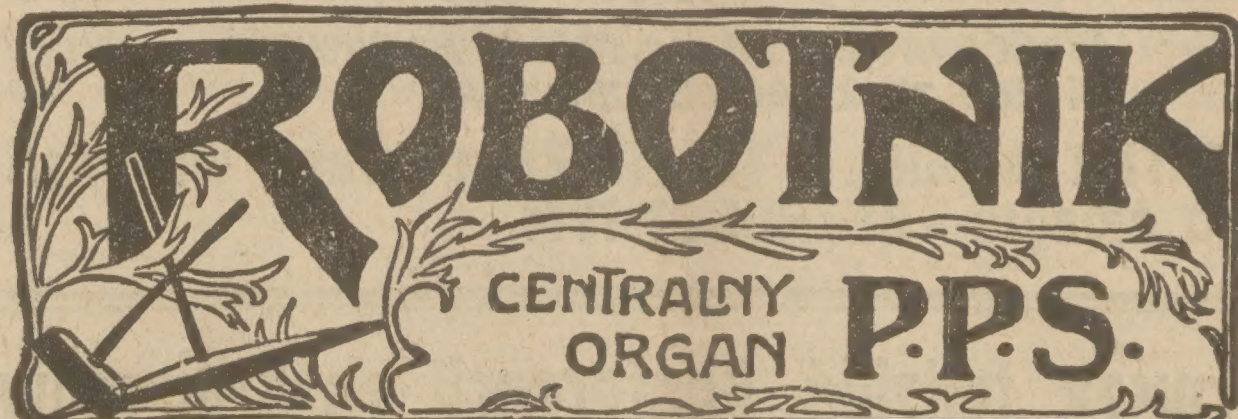


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ci.

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 775-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„Masy muszą same upomnieć się o swoje prawa...”

Mowa sejmowa tow. Tomasza Arciszewskiego

(Według sprawozdania stenograficznego)

W sobotę tow. Tomasz Arciszewski uzasadnił w Sejmie krótkim przemówieniem deklarację Z. P.P.S., którą podaliśmy w niedzielnym numerze „Robotnika”.

P. min. Światłowski „ograniczył” czas przemówień do trzeciego czytania budżetu do kilkunastu minut. Dlatego tow. Arciszewski nie mógł wypowiedzieć do końca wszystkich rzeczy, które chciał podkreślić. Pierwszą, wypowiedzianą faktycznie, część mowy tow. Arciszewskiego ogłaszamy poniżej, na podstawie stenogramu sejmowego. Red.

PO LINII NAJMNIEJSZEGO OPORU.

Krótkie nawet uzasadnienie naszej deklaracji, zajęłoby dłuższy czas, a jest on niezmiernie ograniczony. Muszę jednak stwierdzić z tej trybuny, że Rząd idzie po linii najmniejszego oporu.

Polska jest mniej związana z katastrofą gospodarczą świata, niż wiele innych krajów; Polska ma wiele danych do samowystarczalności, jeżeli chce nią rządzić tylko kilku ludzi, którzy tylko siebie uważają za zasłużonych, którzy koło siebie skupiają coraz więcej i więcej ludzi dla posad, dla stanowisk i którzy całą swoją działalność opierają na sile, niejednokrotnie na bezprawiu, to trudno, aby Rząd taki mógł podolać istniejącym ciężkim warunkom gospodarczym. Te warunki pogarszają się z roku na rok.

DEWASTACJA.

Proszę panów, przecież obecnie jest u nas zupełna dewastacja. Czy buduje się mieszkania dla biednych? A przecież Polska mogła wybudować, bo ma i ludzi do pracy i materiał. Wybudowano piękne domy i wille dla dygnitarzy państwowych, trochę mieszkań w Warszawie i w innych wielkich miastach dla inteligencji, ale robotnik nie może korzystać z tych mieszkań, bo nie jest w stanie opłacać czynszu mieszkaniowego. Czy pobudowano szpitale? Mamy 22 tysiące chorych umysłowych w Polsce, dla których niema pomieszczenia. Mamy również morze chorych, których z braku miejsca wozi się ze szpitala do szpitala. Są zalewane co roku dziesiątki tysięcy hektarów ziemi z powodu wylewów rzek, które nie są regulowane. W ostatnich czasach przerwano reperaturę dróg i budowę nowych dróg, nawet pomiary wszelkie przerwano. Na kolejach prowadzi się roboty tego rodzaju, że na nawierzchni pracują ludzie po dwa dni w tygodniu. Jeżeli w ten sposób będzie się w dalszym ciągu prowadzić reperaturę dróg, to dojdziemy do katastrofy. Wymienia się części parowozów z jednego do drugiego. W lutym warsztaty kolejowe stały przez tydzień.

3% BUDŻETU DLA BEZROBOTNYCH.

Jaki jest procentowy stosunek tego budżetu do najkonieczniejszych potrzeb? Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w roku bieżącym w budżecie swoim ma na pomoc doraźną dla bezrobotnych 80 milionów, co stanowi 3% ogółu wydatków państwowych wtedy, gdy budżet Ministerjum Spraw Wojskowych stanowi 34% — 847 milionów; na policję państwową 125 milionów. Chociaż p. Minister Spraw Wewn. twierdził tu, że policji jest mniej, ale wydatki się nie zmniejszają.

OD ADMINISTRACJI

Administracja „Robotnika” prosi wszystkich prenumeratorów, zalegających z opłatą, o jaknajrychlejsze uiszczenie należności. Prenumerator, który do 20-go b. m. nie uregulował zaległości, Administracja będzie zmuszona wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

szły: Jeżeli zachodzą w mieście jakieś zaburzenia, to ściga się policję z okolic. Przecie tu w okolicach Warszawy zaszedł taki wypadek, że złapano trzech złodziei i telefonowano po policję, ale nie miał kto tych złodziei zaprowadzić do najbliższego posterunku policyjnego, więc musieli ci sami „przygodni” ludzie prowadzić ich kilkanaście kilometrów, bo policja była zajęta czem innym w Warszawie.

BEZROBOCIE.

W jaki zaś sposób prowadzi się statystykę bezrobocia? P. pos. Gettel (B. B.) twierdził, że w roku bieżącym mamy o 16.000 bezrobotnych mniej, aniżeli w końcu roku 1930. Proszę panów, jest odwrotnie. Statystyka — urzędowa nawet — wykazuje, że w roku 1928, kiedy było najwyższe natężenie pracy i mała ilość bezrobotnych, mieliśmy zatrud-

nionych w górnictwie, hutnictwie, w wielkim przemyśle i na robotach publicznych 940.000 robotników. Natomiast w grudniu 1931 r. było zatrudnionych 550.000, a więc o 390.000 mniej, aniżeli w r. 1928. Wówczas było 70.000 bezrobotnych. Dodając tych 70.000, będziemy mieli 460.000 bezrobotnych według danych Urzędu Statystycznego 460.000 bezrobotnych, bez inteligencji, która liczy dzisiaj bezrobotnych 40.000, a więc 500.000 bezrobotnych ogółem.

Ktoś przeoczył, że jednak można znaleźć prawdziwszą statystykę, niż ta, jaką podaje się oficjalnie. Bo trudno fałszować statystykę, opartą na ilości ludzi zatrudnionych. Z pośród bezrobotnych mogą ci „zginąć”, co nie otrzymują zasiłków i statystyka ich nie obejmuje.

Otóż 500.000, to ludzie, którzy byli zajęci w wielkim i w średnim przemy-

śle oraz w warsztatach do 20 ludzi, a ile jest ludzi, którzy pracują w małych warsztatach i drobnych przedsiębiorstwach, oraz na roli? Najmniej przeto można liczyć milion ludzi, co z rodzinami stanowić będzie zgórą 3.000.000 ludzi bez pracy. Natomiast zasiłki otrzymuje zaledwie 134.000.

POMOC FILANTROPIJNA.

Część ratuje się „filantropijnymi” zapomniami, węglem i kartoflami. A czy wiecie, z jakimi trudnościami ci bezrobotni otrzymują te ochłapy i jaka wogóle ilość procentowa jest otrzymujących? Często otrzymują produkty zepsute. Węgiel, który otrzymują bezrobotni, często bywa to tylko miał i to oczywiście w ilości niedostatecznej. Kuchnie są umieszczane w małych lokalach i ludzie ci stoja często po parę godzin na ulicy i straszliwie marzną.

W OSTATNIEJ ROZPACZY.

W jakim są oni położeniu, niechaj świadczą o tem ich rozmowy. Powiadają tak: już doszedłem do tego stanu, że zamordowałbym człowieka za kilka groszy, że strzelałbym koło siebie ludzi, których uważam za swoich ciemiężców, których uważam za winnych temu, co się dzieje. Nastroj podobny jest do tego, jaki był w 1905 roku. Nędzarze ci oczekują, kiedy wreszcie będzie kres temu. W tych warunkach patrzą z zazdrością na okna oświetlone, na to, jak ludzie wygodnie śpią, a ci biedacy swoim ciałem ogrzewają ławki w Alejach Jerozolimskich. A gdy już ten biedak ogrzeje ławkę, policjant spędza go, wtedy idzie pod most chronić się przed zimnem. W takim stanie rzeczy, czy spodziewacie się w dalszym ciągu spokoju w kraju? Czy możemy uchylać budżet, który zupełnie ignoruje najkonieczniejsze potrzeby szerokich mas, milionów ludności?

STRONNICZOŚĆ.

Mówiono tutaj, że subwencje są udzielane dla instytucji, które na to zastępują, lub dawane są ludziom już personalnie, do których się ma zaufanie. Ja twierdzę, że tak nie jest. Panie ministrze, Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci utrzymuje kilka zakładów, prowadzi dla dzieci bezrobotnych dożywianie, specjalnie dla tych, które już do szkoły nie mogą chodzić, które są straszliwie wyczerpane, poprostu chore. Wszelkie podania, wysyłane gdziekolwiek, są zastrzymywane. W Ministerjum Pracy przyjmują się interesantów, jak się podobą. Dawniej nigdy nie było tego, a żeby trzeba się było prosić o wstęp, nawet do Ministra. A jak się traktuje Stowarzyszenie Więźniów Politycznych, które przecież składa się z ludzi, którzy siedzieli po kilkanaście lat w katogach, więzieniach, których carat prześladował? Był specjalny w budżecie fundusz, który stanowił 72.000 zł. dla doraźnej pomocy. Dawniej otrzymywano z tego funduszu 1.000 zł. miesięcznie na 3.000 członków tego Stowarzyszenia. Są to zupełnie inwalidzi. Otóż daje im się dzisiaj 300 zł. miesięcznie i to z wielkim trudem. Powstało jakieś drugie stowarzyszenie Jaworowskiego, stowarzyszenie „sanacyjne”. Nie wiem, jaki mają tytuł do pobierania zapomóg. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego od kilku lat już nic nie otrzymuje. Towarzystwo, które ma 100 kilkadziesiąt oddziałów i prowadzi pracę oświatową, P. minister Czerwinski, kiedy przyjmował delegację TUR, powiedział, że nie będzie dawał na żadne instytucje, które są związane z ideologią opozycji Schocki na to, że cały fundusz przyznany dla BB. bo wszelkie stronnictwa opozycyjne w Sejmie, które przeważają, zalecają kulturalno-oświatową nie mogą korzystać z subwencji. Pani Prausewowa, p. Moraczewski i ich „sanacyjne” instytucje mogą. Im można dać i daje się 100.000 zł. bez żadnej kontroli.

Marszałek: Panie posle, skończył się czas pańskiego przemówienia.
Tow. Arciszewski: W tych warunkach ustaje wszelka praca dla ulżenia niedoli mas.
Musimy odwołać się do tych mas, ażeby wiedziały one, że niema innego wyjścia, że muszą same upomnieć się o swoje prawa (oklaski).

Z.P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P.P.S. odbędzie się we środę, dn. 17 lutego, o g. 1 pp.
Na porządku dziennym ustawa o ustroju szkolnictwa.

PREZYDENT.

Wojna Fort „Wu-Sung”

Całą niedzielę trwały walki o fort „WU - SUNG” na terenie bitwy szanghajskiej. Według wiadomości sztabu

chińskiego, Japończycy ZOSTALI OD-PARCI. Sztab japoński natomiast twierdzi, że podległe mu wojska ZDOBYŁY północne przedpola fortu. Straty japoń-

skie miały być bardzo nieznaczne, chociaż kilka razy dochodziło do walki na bagnety.

Japończycy w Szanghaju

Do Szanghaju przybyły nowe transporty wojsk japońskich w sile 10.000 ludzi. Ładowały one w obrębie t. zw. koncesji międzynarodowej.

W kołach angielskich uważają słusznie, że neutralność terenu „koncesji” została w ten sposób naruszona.

Wszyscy konsulowie państw obcych

w SZANGHAJU złożyli na ręce dowództwa japońskiego PROTEST przeciwko ładowaniu wojsk japońskich na terenie „koncesji międzynarodowej”.

Kolonizacja japońska w Mandżurji?

Rząd japoński opracował już podobno plan swojej polityki gospodarczej w Mandżurji. Ma to być

akcja kolonizacyjna na szeroką skalę przy pomocy osadników japońskich i koreańskich.

Rząd zapewnia znaczne kredyty dla osadników.

Zgromadzenie Ligi Narodów

w sprawie chińsko-japońskiej

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie RADY LIGI NARODÓW. Ma na nim

podobno zapadnie decyzja zwołania ZGROMADZENIA OGÓLNEGO Ligi w myśl żądania delegacji chińskiej

Będzie to Zgromadzenie Nadzwyczajne.

Czy gabinet Laval'a upadnie?

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Senatu francuskiego. W kołach politycznych przypuszczają, że w Senacie może

się znaleźć większość PRZECIWKO gabinetowi LAVALA i na tle sprawy zmiany prawa wyborczego, i na tle ogólnej

polityki Rządu. Większość składałaby się z lewicy senackiej i z części lewego centrum.

Hindenburg kandyduje

Biuro Wolffa ogłosiło oświadczenie Hindenburga, że zgadza się on kandydować ponownie na stanowisko prezydenta Rzeszy. Decyzja Hin-

denburga uderza niewątpliwie swoim ostrzem w kandydaturę Hitlera. Hitlerowcy zaatakują prawdopodobnie ostro dzisiejszego prezydenta, a nowego kandydata.

Komitet propagandy na rzecz kandydatury Hindenburga zebrał do niedzieli 2.370.000 podpisów zwolenników tej kandydatury.

W Genewie Dalsza „debata rozbrojeniowa”

Przemawiali w dwóch dniach ostatnich: delegat Norwegii p. Colban, delegat Portugalji p. Branco, delegat Holandji

p. van Blockland, delegat Turcji p. Iewlik-Bey. Delegaci państw r. n. j. podkreślali z naciskiem, że Pakt Ligi Narodów zawiera już zobowiązania co

do pomniejszenia zbrojeń, wysuwali też na jedno z niżej naczelnych zasadę rozbrojenia gospodarczego.

Odwaga cywilna

Odpowiedź na pewien list

Rozbite wszystko jest i podeptane. Znikło oddawna szczerze piękno Waszych „gorzkich łez”. Ofiara krwi wpleciona została w zębate koło kariery. Chichoczą ludzie po wszelkich „Adriach” nad tęsknotami młodości własnej. Sponiewierano najpiękniejsze sny, wraz z godnością tych, którzy wytrwali. Naprawdę widać kółtaliście, jakeście twierdzili, do sumień i do serc.

Nie uratujecie z tonącego okrętu żadnych skarbów przeszłości. Pozostawcie złudzenie tam, gdzie padło bez chwały; jeżeli chcecie, rzućcie mu jakiś kwiat: niech odpoczywa w spokoju.

„Czas już skargi, czas żale porzucić, wszak wstyd od nich czoła Wam pali...”

Wiem, byliście kiedyś szczerzy. Dziś tamta szczerze Wasza przeraża się w codzienne kłamanie sobie samym, w najbardziej — nikczemne z pośród wszystkich kłamstw. Stał się pretekst „czekania i trwania” nie zasłoni więcej wykrzywionej gęby tchórzostwa.

„Czas już skargi i żale porzucić...”

Widzicie: spłonął dom. Zapóźno wołać: „gore!” Lecz

„trzeba wstać i ze spokojną twarzą budować dom od nowa”;

choć nadciąga jeszcze większa burza...

choć bardzo blisko słychać grzmoty...

Dobroliwy Los postawił Was raz jeszcze u ROZSTAJNYCH DROG. Na jednej z nich uśmiecha się do Was Młodość miniona — rozhułkana, ofiarna, dumna, wierząca, — ta sama, ta sama... Pamiętacie?

„Jam Wolność ukochał najgoręcej na ziemi...”

Jak wtedy!...

DZIŚ przyjdzie jeszcze możecie z chorągwią ODWAGI CYWILNEJ, w purpurowym płaszczu zasługi. JUTRO powita Was... wzruszenie ramion z strony tych, którzy wytrwali. Tak być musi. Pod dłonią surową Losu sprawiedliwego nabiera pędu koło przeznaczeń. O kamień twardy doli farnalskiej, o rozpacz włóknia-rza, pozbawionego pracy od miesięcy, o zacięty gniew górnik czy hutnika potknęło się znowu życie polskie, patrzące w widmo Brześcia oczyma złołatem. Wasze skargi i żale — to WSPÓŁWINA.

Zapewne! Cicha i spokojna jest jeszcze zamarała toń jeziora. Czyżby ucho Wasze nie umiało już odróżnić głosów głębi?...

„Godzina Ludu stoi u wrót, buka w zamazie szyby naszych domów...”

BYŁY.

Lokaut w przemyśle kapeluszniczym w Warszawie

Pomimo, iż przed miesiącem zawarte zostało porozumienie w przemyśle kapeluszniczym w Warszawie w ten sposób, iż robotnicy przystąpili do pracy na zasadzie cennika, o 15% niższego od cennika w roku ubiegłym — obecnie przedsiębiorcy, korzystając z zapiecztowania lokalu Warsz. Oddziału Związku Odzieżowego — urządzili lokaut, domagając się wprowadzenia jeszcze większych obniżek płac.

Władze, które bez powodu zapiecztowały oddział Związku zawodowego, poszły na rękę przedsiębiorcom!

Lokaut trwa.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI, „Defraudanci”, sztuka Katajewa w 16 obrazach.

Jest to sceniczna przeróbka słynnej powieści Katajewa „Rastraczyki” (defraudanci), znanej niejednemu z czytelników, chociażby z taniego wydania ryskiego. Koniec nieco zmieniony. Ślady, niezawsze fortunnej, przeróbki widoczne są w podziale sztuki na obrazy; niektóre z 16-tu (!) obrazów trwają za ledwie parę minut; niektóre zaś rozrosły się na całe „akty”.

Katajew jest zgola drugorzędna ligiturą w spólszczyźnie literaturze sowieckiej. Niektóre jednak z jego rzeczy mają duże powodzenie na zagranicznych scenach, np. niemieckich.

Mamy przed sobą dzieje defraudacji: stary buchalter Prochorow i kasjer Waniczka podejmują dla swej instytucji w banku sporą kwotę pieniędzy; zaczynają pić po „rakietkach”; potem — pi-

Zaległe podatki wynoszą 1.181.000.000 zł.

Podatek w naturze przyniósł za ledwie 1.000.000 zł.

Weźcie węgiel od magnatów węglowych!

Weźcie zboże od obszarników!

DAJCIE TEN WĘGIEL I TO ZBOŻE, pobrane wzamian za podatki zaległe — BEZROBOTNYM.

Pierwszy tydzień konferencji rozbrojeniowej

Deklaracje programowe przedstawicieli poszczególnych państw na konferencji rozbrojeniowej potrwają jeszcze do końca tygodnia bieżącego. Ale w pierwszym tygodniu wypowiedzieli się już przedstawiciele mocarstw i większych państw oraz ugrupowań państw, tak, iż na podstawie ich oświadczeń można już sobie wyrobić zgrubszą pojęcie o kierunku, w jakim pójdą prace konferencji.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że prawie wszyscy delegaci oświadczyli się za przyjęciem konwencji, opracowanej przez komisję przygotowawczą, jako podstawy prac konferencji. Propozycje, idące dalej od konwencji, pozostałyby w jej ramach. Jedynie Niemcy wystąpili przeciw konwencji.

W ważnej sprawie pierwszeństwa bezpieczeństwa czy rozbrojenia, uformowało się już kilka grup. Jedną z nich stawia rozbrojenie, jako warunek bezpieczeństwa. Na czele tej grupy stanęli Włochy, do grupy tej zaliczyć trzeba też Niemcy, a po części także Anglię. Stanowisko pośrednie — że bezpieczeństwo i rozbrojenie mają iść niejako w parze i uzupełniać się wzajemnie — zajęła Hiszpania.

Do państw, stawiających bezpieczeństwo przed rozbrojeniem, należą: Francja, Polska, Belgia, Japonia.

Odrębne stanowisko zajmuje Rosja sowiecka. Żąda on całkowitego

powszechnego rozbrojenia pod hasłem: bezpieczeństwa przed wojną. Delegat sowiecki zapowiedział wszakże, że weźmie udział w pracach nad każdą propozycją, zmierzającą do ograniczenia zbrojeń.

Co się tyczy projektu francuskiego, zawierającego m. in. utworzenie armii międzynarodowej przy Lidze Narodów, to w całości projekt ten poparły: Polska, Belgia, Czechosłowacja, Lotwa. Szereg delegatów opowiedziało się za poszczególnymi propozycjami francuskimi. Tak np. propozycja międzynarodowego lotnictwa cywilnego uzyskała poparcie Szwecji, Danii i Hiszpanii. Wielu delegatów wypowiedziało się pozatem za zakazem bombardowania powietrznego. Zgłoszono także szereg propozycji, zmierzających do zakazu pewnych kategorii broni. Za zniesieniem łodzi podwodnych wypowiedzieli się: Stany Zjednoczone, Anglia, ZSRR. Przeciwną jest natomiast Japonia, Włochy zaś zgadzają się pod warunkiem, by zniesiono też wielkie okręty liniowe, czemu przeciwnie są Stany Zjednoczone, Włochy, Szwecja, Dania, Węgry, Chiny i Anglia proponują zniesienie lotnictwa bombardującego, Hiszpania wypowiada się za zniesieniem lotnictwa wojennego w ogóle. Anglia, Włochy, Belgia i Sowiety proponują zniesienie ciężkiej artylerii, a Włochy i Sowiety — także czołgów.

Dalej podkreślił wypada, że wy-

konili się dwa odrębne poglądy co do traktowania państw pod względem zbrojeń. Jedne, z Niemcami i Rosją sowiecką na czele, żądają równouprawnienia wszystkich państw, bez względu na to, czy należą do zwycięzców, czy zwyciężonych w wojnie światowej, oraz bez względu na sytuację geograficzną - militarną. Inne państwa, którym przewodzi Francja, nie godzą się na to stanowisko. Na tym punkcie porozumienie będzie niełatwe.

Naogół powiedzieć trzeba, że wrażenie z oświadczeń pierwszego tygodnia jest dodatnie. Każdy z mówców starał się wystąpić w roli jak największego zwolennika rozbrojenia, w roli „anioła pokoju”. Nawet Japonia, bombardując Szanghaj i nie godząc się na żadne pośrednictwo stron trzecich, celem powstrzymania rozbrojenia pochodu na Chiny, stanęła przed Ligą Narodów z gałązką oliwną pokoju w ręce.

Nie ulega wątpliwości, że uczestnicy konferencji, w obliczu strasznego kryzysu gospodarczego, w obliczu milionowych petycji mas na rzecz rozbrojenia, starają się unikać zadrzań i nie chcą zamącić nastroju pierwszych dni konferencji.

Dopiero w komisjach, gdzie trzeba będzie przejść od deklaracji do konsekwentnych określeń i decyzji, ujawnią się wszystkie różnice zdań i przeszkody, jakie napotka konferencja.

(j.)

List mjr. K. Kubali

W związku z mową p. posła Bogusława MIEDZINSKIEGO, wygłoszoną w Sejmie dnia 11 bm., uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Z p. posłem MIEDZINSKIM rozmawiałem jeden raz w życiu w czasie, gdy był on ministrem Poczt i Telegrafów. Zwróciłem się do niego z prośbą o poparcie mego lotu transatlantyckiego. P. MIEDZINSKI uznał wówczas moje argumenty za słuszne i obiecał poparcie.

Dziwi mnie więc niezmiernie, że dzisiaj p. MIEDZINSKI stwierdza, że właśnie na podstawie tej jedynej ze mną rozmowy nabrał głębokiego przekonania o mej niepoczytalności.

W sprawie anonimu stwierdzam, że NIGDY żadnych anonimów do p. RAYSKIEJ nie pisałem. Spodziewam się, że wkrótce wyświełi się, kto był prawdziwym autorem anonimu do p. RAYSKIEJ, za który mnie skazano.

Oskarżenie mnie o autorstwo tak głupiego anonimu, jak ten, który przytoczył p. poseł MIEDZINSKI, i próby robienia mnie niepoczytalnym, zmierzają niewątpliwie do tego, aby osłabić moje zarzuty przeciw plk. RAYSKIEMU, zawarte w złożonym przezemnie memorjał do najwyższych władz państwowych.

W memorjał tym poruszyłem sprawy olbrzymiej wagi, tak doniosłe dla Państwa, że nawet zdecydowałem się poświęcić całą moją przyszłość wojskową, by wyjawiać najwyższym władzom grożące dla Państwa niebezpieczeństwo. Występując zaś przeciw plk. Rayskiemu, nie miałem i nie mam żadnego osobistego interesu.

Zarzułów, zawartych w memorjał, Sąd nie rozpatrywał i nie pozwolił mi na przeprowadzenie dowodu prawdy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

(—) K. Kubala,
b. major pilot.

Ku czci Leona Wasilewskiego

Grono przyjaciół tow. Leona Wasilewskiego z pośród narodów, ujarzmionych dziś jeszcze na wschodzie, urządza Akademię ku jego czci z powodu upływu 40-lecia jego pracy publicystycznej i naukowej.

Akademia odbędzie się dziś, we wtorek, o g. 7 m. 30 wieczorem w Warszawie w sali Techników przy ul. Czackiego 3.

Partja nasza zorganizuje, rzecz jasna, w niedalekiej przyszłości uroczystość własną dla uczczenia jednego z najbardziej zasłużonych kierowników naszej pracy, jakim jest tow. Leon Wasilewski.

Automatyzacja telefonów w Warszawie

Zgodnie z zapowiedzią, w piątek, 12 b. m. wieczorem rozpoczęto przełączanie do nowej automatycznej centrali telefonicznej przy ul. Tomackiej dalszej serii abonentów telefonicznych, którzy posiadają w spisie abonentów podwójne numery oddzielone literą G. Odpowiednie prace ukończono w sobotę, 13 b. m. nad ranem. Ogółem przyłączono tym razem około 1,500 telefonów. W ten sposób do nowej stacji automatycznej przyłączono już około 6,500 abonentów.

Robotnicy popierają swoje pismo

satyra na Sowiety, lecz żalosna, słaba, zdegradowana psychika „russkawa czelowieka”. Nie Prochorow, buchalter — lecz symbol, psychologiczny symbol,

Całe przedstawienie trzymało się na Zelwerowicz - Prochorow. Grał świetnie. Widać, że rozumie, zna, niemal przeżywa tą rosyjską „bezałabierszczyzną”, to pijane staczenie się na dno. Stopniowania, odcienia, akcenty świetne. Złoty i grał w transie — w pijanej mgie.

Waniczka (p. Łapiński) był dobry. Oczywiście nie miał takiego bogactwa modulacji i mimiki, jak Prochorow. Zrezygnował z psychiki do prymitywniejsza.

Pozatem grała masa artystów, których wyliczać niepodobna. Obskurną kokotę, która przylepiła się do Prochorowa już w Moskwie, grała nieźle p. Bronisława.

Publiczność z zapalem oklaskiwała żywego konia na scenie i odjeżdżający ze stacji pociąg...

Staranny przekład p. Pilichowskiej.
Kazimierz Czapliński.

Zamach bombowy

na pociąg pośpieszny Rzym-Paryż

Pociąg międzynarodowy Rzym—Paryż uległ wśród tajemniczych okoliczności katastrofie

w pobliżu Marsylii.

Dzienniki donoszą, iż na pociąg dokonany został

napad bombowy.

W chwili, gdy pociąg, złożony z wagonów I-ej klasy przejeżdżał przez wiadukt, dała się słyszeć głośna

eksplozja.

Lokomotywa, wagon bagażowy i restauracyjny oderwały się od reszty pociągu

i stanęły o kilkaset metrów dalej. Wóz sypialny spadł z wysokiego nasypu i uderzył o znajdujący się na dole dom, wgniatając

mury do wnętrza.

Pozostałe 5 wagonów wykołysły się. Niektóre oparły się o balustradę wiaduktu. Katastrofa wydarzyła się wśród ciemności, powodując wielką panikę. Ofiarą katastrofy padło

3 podróżnych,

którzy odnieśli lekkie obrażenia.

Śledztwo miało wykazać, iż pod po-

ciąg

podłożono bombę

z lontem.

Wybuch był tak silny, iż szyny kolejowe w miejscu katastrofy zostały pogięte i rozbite. Szczątki szyn znaleziono w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca katastrofy. Przed kilku dniami prawie w tem samym miejscu nieznanymi sprawcy napadli na konduktora wozu pocztowego tegoż samego pociągu i zrabowali mu worek z pieniędzmi.

Tajemnicze wstrząsy podziemne

Przed kilku dniami nadeszły wiadomości o tajemniczym wstrząsie ziemi w powiecie łukowskim.

Po bliższem zbadaniu tej sprawy, okazało się, iż wstrząsy te i towarzyszące im silne detonacje zdarzyły się w gmi-

nach Wojcieszków i Gułów (pow. Łuków) na przestrzeni kilkunastu kilometrów dwukrotnie w odstępach kilkudniowych. Wstrząsy i huk były tak silne i raptowne, że odczuło wyraźne drżenie szyb, oraz chwianie się przedmiotów,

jak doniczek z kwiatami, obrazów i t. p. W miejscowościach: Ciężkie, Wola Okrzejska i innych potworzyły się szczeliny w ziemi.

O podobnym fakcie donoszą także z sąsiedniego powiatu radzyńskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Bezrobocie wzrasta
Rząd chce ograniczyć pomoc
dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany będzie **PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY Z DN. 18 LIPCA 1924 R. O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.**

Projekt ten przewiduje, między innymi, powiększenie okresu pracy, niezbędnego dla uzyskania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, z 20 TYGODNI DO 30.

Projekt ten zmienia również formę zasiłków, które składają się z **ZASIŁKU ZASADNICZEGO**, oraz **DODATKU RODZINNEGO.**

Ponadto — przewidziane są pewne **OGRAŃCZENIA PRZY WYPŁACANIU ZASIŁKÓW CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYM.**

„FASZYZACJA” I KLERYKALIZM

Nowa ustawa szkolna
w Komisji Oświatowej Sejmu

Komisja Oświatowa Sejmu ukończyła wczoraj szczegółową dyskusję w II czytaniu nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa. Bez zmian zasadniczych przyjęto postanowienia przejściowe i końcowe, w których jeszcze raz (art. 55) dano generalne pełnomocnictwa ministrowi wydawania w drodze rozporządzeń przepisów wykonawczych, uzgadniających i przejściowych, a także zmiany obowiązujących ustaw drogą rozporządzeń ministra W. R. i O. P.

Po przyjęciu projektu przystąpiono do „wstępu” do ustawy. „Wstęp” ten w projekcie stwierdzał, że ustawa „ma zapewnić jaknajwyższe wyrobienie moralne i umysłowe obywatelom. Obecnie Komisja wiekszość „sanacyjno — endecko — klerykalną, za aprobatą wiceministra oświaty i referenta przyjęła zasadniczą poprawkę o „wyrobieniu religijnym”. Jak się referent, p. Smulikowski wyraził — zgodnie ze swą dawniejszą zapowiedzią — **popiera poprawkę ks. posła Czaja (BB.)**, który, mówiąc o potrzebie religijnego wychowania, reprezentuje **większość rządową**, a sam referent uważa to za istotę rzeczy i z całym przekonaniem głosi za poprawkę.

W przemówieniu swem tow. pos. Z. Piotrowski podkreślił, że nie przywiązuje wielkiej wagi do deklaracji, umieszczonych na wstępie do ustawy w okresie rządów, kiedy wyraźne przepisy Konstytucji o wolności są gwałcone. A jeśli już Rząd wprowadza wstęp do ustawy, to bodej na równi z obowiązkami winny być podkreślone i prawa do obywateli. Pominąć tego daje całej ustawie piętno faszyzacji i jest odbiciem dzisiejszej smutnej rzeczywistości. Mówca nasz wypowiedział się zasadniczo także przeciw poprawce o t. zw. religijnem wyrobieniu, co w praktyce oznacza oddanie wychowania klerykalizmowi wszelkich wyznań. Chyba przykład Hiszpanji, która po wielu wiekach obokurancysty w nowej Konstytucji wyzwała się z pod tego jarzma przeprowadzając rozdział kościoła od państwa i uznając religię za rzecz prywatną, konfliktując obywateli dobra klasztorne, — winien coś mówić. Tymczasem Polska zostaje omal jedną domeną panoszenia się klerykalizmu pod rządami „sanacji”.

Trzecie czytanie projektu odbędzie się jutro.

Ruch organizacyjny wśród
robotników mięsnych
w Warszawie

W niedzielę, w lokalu Związku Rob. Przemysłu Spożywczego, odbyło się zebranie żydowskich robotników mięsnych, na którym obecnych było ponad 300 osób.

Przemawiali tow. tow. Kamiński, Zdanowski i Bernard. W dosadnych słowach scharakteryzowali oni działalność „związku” BB, który nie jest po to, by bronić spraw robotniczych, lecz — aby rozbijać szeregi robotnicze.

Towarzysze nasi wskazali robotnikom, iż nie należy dopuścić do rozbicia Związku Mięsnego, ale przyłączyć się w całości do ruchu klasowego.

Dalej mówcy wyrazili głębokie przekonanie, że nadszedł moment, gdy robotnicy — po długiej tulućce — zrozumieją nareszcie potrzebę organizacji klasowej — i że znajdują dość siły, aby nie dać się sprowokować, a przejąć w całości do Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Nastroj panował entuzjastyczny.

60 tomów spisu poborowych

Wydział wojskowy magistratu przygotował już ostatecznie do podpisu prezydenta miasta spis poborowych w Warszawie rocznika 1911. Spis jest ujęty w 60 wielkich księżek, oprawionych i zalakowanych. Podpisanie spisu i odesłanie do władz wojskowych nastąpi dziś.

Trzeba bronić wolności zgromadzeń
„Sanacyjna” ustawa zgromadzeniowa, jej treść i jej skutki praktyczne
ROZMOWA „ROBOTNIKA” Z TOW. ST. DUBOIS, CZŁONKIEM KOM. ADMINISTRACYJNEJ SEJMU

Czas najwyższy zbudzić czujność opinii publicznej w sprawie „sanacyjnej” ustawy zgromadzeniowej, omawianej od pewnego czasu w Komisji Administracyjnej Sejmu. Tow. St. Dubois prowadzi tam walkę z ramienia Z. P. P. S. Zwróciliśmy się do niego z prośbą, by w kilku słowach ująć główne punkty projektu, którego dzień uchwalenia byłby, jak powiada tow. Dubois, dniem pogrzebu wolności zgromadzeń w Polsce.

— W JAKIM STOPNIU ZNAJDUJĄ SIĘ OBECNIE „PRACE” KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ NAD USTAWĄ O ZGROMADZENIACH?

— Po obszernej i chwilami bardzo ostrej dyskusji ogólnej przeszliśmy do debaty szczegółowej. Omówiono już 8 artykułów z ogólnej liczby 30. Zaprośzenie p. prezesa Polakiewicza i referenta p. Strońskiego skierowane do opozycji o „współpracę”, jak zwykle okazały się „bluffem”. Wszystkie mające jakiekolwiek znaczenie poprawki są odrzucane przez BB. Nawet p. referent nie bardzo się trudzi z motywowaniem negatywnego stanowiska. Nie i już. Wszystko musi być tak, jak życzy sobie „wysoki” Rząd. — „Sanacji” pilno jest bardzo do przebiegowania tej ustawy przez Sejm.

Pos. Duch proponował nawet, by czas przemówienia mówcy, zabierającego głos drugi raz w dyskusji ograniczyć do 1 minuty.

— DLACZEGO B. B. TAK PILNO?

— „Sanacja” jest teraz w transie „radosnej twórczości” na polu krępowania społeczeństwa i uzależniania go od administracji. Po militaryzacji kolejarzy i sądach doraźnych, włożono na warsztat sejmowy ustawę samorządową, o ustroju szkolnym, o zgromadzeniach — wszystkie owiane duchem państwa policyjnego. Obywateli nic nie wolno — wszystko musi zależeć od widzimisie i woli administracji. Nie bez wpływu też jest tu nowy kurs, panujący w BB: legalizowanie, korzystając z większości zdobytej w znany „brzeski” sposób — wszystkich dotychczasowych praktyk administracji. Wśród naszych „sanatorów” istnieje teraz moda na „praworządność”. Wszak niedawno nawet p. Pieracki zakładał się na Konstytucję, nie mówiąc już o wywodach pos. Paschalskiego. Ulegalizować dotychczasowe praktyki — oto hasło dnia „sanacji” w ogóle i cel, który przyswiewca jej także przy forsowaniu ustawy zgromadzeniowej.

— CZYBY PROJEKT RZĄDOWY OGRANICZAŁ BARDZIEJ WOLNOŚĆ ZGROMADZEŃ, NIŻ CZYNIŁY TO USTAWY B. PAŃSTW ZABORCZYCH?

— Tak jest i to bardzo wydatnie. — Ustawa rosyjska, naprzykład przewidywała i precyzowała wyraźnie okoliczności, w jakich zgromadzenie może być przez policję rozwiązane, czy zakazane. Projekt rządowy zostawia całkowitą dowolność i swobodę władzy administracyjnej, która ze „względu na spokój czy bezpieczeństwo” choćby całkiem urojone, może zakazać, lub nawet bez uprzedzenia, rozwiązać zgromadzenie. Ustawa austriacka przewidywała zgromadzenia za zaproszeniami, które nie podlegały żadnej kontroli władz, nie potrzebowały zezwoleń. Policjant nie mógł być na nich obecny. W projekcie rządowym zgromadzeń za zaproszeniami w ogóle się nie przewiduje. W niemieckiej znowu ustawie, naprzykład zebrania robotników, zwolnione, celem omówienia warunków pracy i płacy cieszyły się całkowitą swobodą. Nie trzeba ich było nawet zgłaszać w starostwie. Projekt „sanacyjny” daleki jest oczywiście od takiego „zgniętego” liberalizmu. Na wszystko musi być zezwolenie, wszędzie musi być policjant. Tych parę dowolnie wybranych przykładów chyba wystarczy.

— JAKIE SĄ NAJWAŻNIEJSZE PUNKTY USTAWY?

— O kilku już wspominałem. Ogólnie jednym słowem, charakteryzując tę ustawę, nie można jej nazwać inaczej, jak kagańcowa.

Wszystko zależy od policji. Obywateli nie ma żadnych praw, żadnej ostoi. Każde zgromadzenie publiczne pod gołym niebem wymaga zezwolenia. Wszystkie zgromadzenia w zamkniętych lokalach według widzimisie starosty, czy policjanta może być zakazane, lub rozwiązane bez uprzedzenia pod stereotypowym „względem na bezpieczeństwo”. Nawet taki zakaz, czy rozwiązanie rozwiązania nie wymaga motywacji. — Nie trzeba chyba mówić o praktyce dnia codziennego. Życie zwłaszcza w okresie wyborów dało nam jasny obraz tego, jak władze administracyjne nawet przy liberal-

niejszych przepisach zaborczych umożliwiały odbywanie zgromadzeń opozycji. Sala, w której 300 ludzi tańczyło w sobotę mazura w niedzielę „groziła” zawaleniem, gdy się miało w niej odbyć zgromadzenie P. P. S. „Względem na bezpieczeństwo”, (pojęcie wszak bardzo elastyczne), kazał p. staroście zakazać odbicia wiecu.

Jeden opłacony pijak, wnosząc okrzyk „Niech żyje Piłsudski” wystarczał do rozwiązania zgromadzenia, ze względu na zakłócenie spokoju i t. d. i t. d. Spokój to rzecz względna.

Charakterystyczną też dla tej ustawy jest jej **nieszczerość**. Na początku artykułu jest jakaś ogólna „wolnościowa” zasada, ale zaraz potem jakiś uzupełniający podpunkt lub drugi artykuł, który właściwie tę zasadę „wolnościową” przekreśla. Naprzykład art. 19 postanawia: „zebrania nie wymagają ani zgłoszenia u władz, ani zezwolenia tej władzy”, art. 20 dodaje „przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani na zebrania”. Ale ten sam art. 20 w punkcie 2 i 3 zezwala organom bezpieczeństwa publicznego wkroczyć na każde zebranie i rozwiązać je, gdy zdaniem dowolnym zupełnie tych organów dane zebranie „zagrozi bezpieczeństwu spokojowi, lub porządkowi publicznemu”, ewentualnie, gdy „cel lub przebieg zebrania jest sprzeczny z ustawą karną”. Władza może też wejść na zebranie, by sprawdzić, czy wszyscy zebrani są członkami danej organizacji, lub czy wszyscy osobiście są znani zwolującemu, gdyż tylko takie dwa typy zebrań zamkniętych przewiduje ustawa. W razie jakiegokolwiek drobnej choćby niedokładności (np. jeden z członków nie ma legitymacji, albo imię jednego nie jest znane zwolującemu) zebranie może być rozwiązane. W tych warunkach każde zebranie związku zawodowego, klubu sportowego, chóru, komitetu partyjnego może być rozwiązane.

Chcąc jaknajwiększego skrepowania obywateli — wnoskodawcy „sanacji” posunęli się tak daleko, że władza może „wydać odpowiednie zarządzenia” to znaczy np. rozwiązać wszelkie zebrania religijne, towarzyskie, rodzinne czy szkolne, oczywiście znowu pod pretekstem „bezpieczeństwa, spokoju, lub porządku publicznego”. Posiedzenie rady rodzinnej przyjęcie imieninowe, wesele i t. p. — wszystko to podlega policjantowi i może być zakazane i rozwiązane. — Żadnych ograniczeń dla „gorliwości” organów bezpieczeństwa. Komendant posterunku obrażony, że go nie zaproszono na przyjęcie — może wysłać policjanta i rozpuścić gości, bo „bezpieczeństwo” czy „spokój” są zagrożone.

— A jeśli jeszcze do tego dodamy, że za każde uchybienie przepisów usta-

Zakład tlenku i cynku
w Brzezinach
Będzie unieruchomiony

Dyrekcja „Zakładu Tlenku i Cynku” (Giesche) w Brzezinach Śląskich zawiadomiła Radę Zakładową, że z dniem 9 marca b. r. zamierza zamknąć całe przedsiębiorstwo.

Dostownie — niema dnia, aby nie było zapowiedzi nowych redukcji w przemyśle górnośląskim.

wy o zgromadzeniach grozi kara aresztu do 3 miesięcy i grzywna do 3.000 zł. i że kary te wymieniają nie sądy, ale władza administracyjna — to będziemy mieli całokształt tego pięknego obrazu „sanacyjnej” „wolności słowa i zgromadzeń”. Przecież każdego działacza opozycyjnego będzie można zastraszyć, zniszczyć, zgubić. Jakież to wspaniałe instrument, te kary, zwłaszcza w okresie wyborów! Cóż więcej potrzeba!

— CZY TO JUŻ WSZYSTKO?

— Ależ gdzie tam! Wszystkiego nie zdołam wymienić. Przekroczyłoby to ramy i tak obszernego wywiadu. Pomyślowo „sanacyjna” niema wszak granic jeśli chodzi o uzależnianie wolnego obywatela od „rządzających”. Na całym świecie poselskie zebrania cieszą się specjalnymi względami. „Sanacyjną” projekt traktuje je jak zwykłe. — Swoboda zgromadzeń przedwyborczych, istniejąca wszędzie, a u nas zagwarantowana ustawą z dn. 5 sierpnia 1922 r. zostaje przekreślona. Wprawdzie zebrania, czy zgromadzenia w lokalach zamkniętych, nie wymagają zgłoszeń, ale i tu jest furtka dla policji. Zawsze takie zebranie może być zakazane, czy rozwiązane ze względu na owe słowne i dowolnie komentowane „bezpieczeństwo”. Podważa się też i tak już okrojona (choćby przez ustawę o ustroju szkolnictwa, zezwalającą na militaryzowanie młodzieży bez wpływu senatu) — **autonomię akademicką**. Policja może wkroczyć na teren uniwersytecki i rozwiązać zebranie z własnej inicjatywy. Obowiązana jest tylko potem o swej interwencji zawiadomić rektora. Ale to przecież nie jest żadna przeszkoda.

Zwęża się pojęcie tego, co dotąd było rozumiane pod słowem **lokal zamknięty**. Dotąd była to każda przestrzeń ogrodzona. Obecnie tylko taka przestrzeń ogrodzona, która wraz z budynkiem stanowi **zamkniętą całość**. Węz np. plac wysokim murem ogrodzony (stadion) ale bez budynku — nie jest już lokalem zamkniętym.

Przemawiając na zgromadzeniach wolno tylko w tych językach, o których wspomniano w zgłoszeniu do starostwa. O zezwolenie na wiec pod gołym niebem trzeba się starać na 3 dni przed terminem zgłoszenia zgromadzenia w zamkniętym lokalu trzeba przesłać na 2 dni naprzód.

Zjazdy organizacji legalnie działających na zasadzie statutów, traktowane są, jak zwykle publiczne zgromadzenia. Wymagają zgłoszenia ew. zezwolenia wojewody. Na Zjazdy międzynarodowe potrzebne jest zezwolenie aż Ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. Spr. Zagranicznych.

— Już kończę. Najważniejsze kwestie, wymienię. — Końcowych wniosków wysuwać nie potrzeba. Sam czytelnik; gdy zapozna się z tą pobieżną charakterystyką, urobi sobie odpowiedni sąd. Zrozumie, że dzień uchwalenia tej ustawy w Sejmie będzie oficjalnym pogrzebem wolności zgromadzeń w Polsce.

Dlatego też — póki jeszcze jest trochę czasu — **niech społeczeństwo reaguje**. Niech liczne protesty wszystkich wolnych ludzi w Polsce będą odpowiedzią na ten zamach „sanacji” na swobody obywatelskie.

Konferencja Okręgu
Warszawa-Podmiejska P.P.S.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie doroczna Konferencja Okręgowa P. P. S. Warszawa - Podmiejska. Na konferencji, licznie obslanej przez podmiejskie organizacje P. P. S., przewodniczył tow. dr. Alfred Krieger.

Na wstępie konferencji obecni zgotowali serdeczną owację więźniowi brzeskiemu, tow. dr. Adamowi Pragierowi, wiceprzewodniczącemu Egzekutywy O. K. R-u.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel C. K. W., pos. tow. Kazimierz Czapliński. Po sprawozdaniach, organizacyjnym, kasowym i z pracy wśród młodzieży, zgłoszony został przez Komisję Rewizyjną wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu O. K. R. W dyskusji, jaka rozwinęła się nad zgłoszonymi sprawozdaniami, podnoszono szereg kwestii organizacyjnych.

Do nowych władz O. K. R. Warszawa-Podmiejska zostali wybrani tow. tow.: Leon Kowalski, Rowińska, Paluch (Żyrardów), Piszczalowski, Opala, Stefan Kowalski (Otwock), Ruszkiewicz, Klimczak (N. Chrzanów), Koch (Skiernewice), Śmigłowski (Brwinów), Krawczyk (Tuszcza), Zieliński (Włochy), Górski (Błonie) Wojda (Leszno) oraz tow.: Dobrowolski, dr. Krieger, dr. Pragier, Socha, Obaraki, Kaszyński z Warszawy, do Sądu Partyjnego weszli tow. tow.: adw. Stopnicki, dr. Nowakowski i Krawczyk, do Komisji Rewizyjnej: Górski, Tomaszewska, Domański i Kazimierzczak.

Po konferencji odbyło się posiedzenie nowowybranego O. K. R-u, na którym przewodniczącym O. K. R-u wybrano tow. dr. A. Kriegera. Do Egzekutywy wybrano tow.: Dobrowolskiego, Kriegera, Kowalskiego, Obaraki, Piszczalowskiego, Pragiera, Ruszkiewicza i Sochę.

Historja o 150 krowach
i jednym komorniku

W organie Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar” znajdujemy ciekawy opis zdarzenia wielce charakterystycznego dla czasów, w jakich żyjemy.

Pewien ziemianin w jednym z województw zachodnich winien był akarbowi państwa kilka tysięcy złotych z tytułu załatwych podatków. Ponieważ nie miał gotówki — sądził mu 150 krow.

Pod osobistym nadzorem komornika całe stado przepędzono do sąsiedniego miasteczka, gdzie, w czasie jarmarku — miała się odbyć licytacja. Zgromadziły się tłumy ludzi, lecz komornikowi udało się sprzedać tylko jedną krowę i to za kilka dziesiąt złotych. Nabywców nie było. Jedni bowiem nie chcieli kupować z braku gotówki, drudzy — przez solidarność z licytowanymi; wiadomo, dziś mamy, jutro ciacie. W rezultacie — po naradzie z naczelnikiem urzędu podatkowego — komornik kazał przepędzić krowy do zabudowań właściciela. Ten jednak nie chciał przyjąć stada twierdząc, że raz zajęte — stały się własnością skarbu.

Komornik w prośbie, aby właściciel zgodził się przyjąć krowy na przetzymanie. Ten po długich ceregielach wyraził zgodę, z tem jednak, że otrzyma 1 zł. dziennie od sztuki za utrzymanie.

Ale 149 krow — to 149 zł. dziennie! Nim wyznaczono nowy termin licytacji, upłynęło kilka tygodni. Gdy przyszło do obliczenia, okazało się, że urząd skarbowy musi zapłacić właścicielowi za utrzymanie krow więcej, niż wynosiła należność za podatek. W urzędzie podatkowym zapanował popłoch. Skutek był taki, że właściciel zabrał krowy z powrotem, skwitowano go z należności podatkowych, które wypłacił utrzymaniem krow, a nadwyżkę zaliczono mu na poczet przyszłych podatków.

Na Górnym Śląsku
Rosnące wrzenie. Ponad 70.000 bezrobotnych
Okręgowa Konferencja P. P. S. w Katowicach
(Od własnego Korespondenta)

Katowice, 15 lutego.

W niedzielę ponad 100 delegatów poszczególnych placówek PPS na Górnym Śląsku przybyło do Katowic na partyjną Konferencję Okręgową, celem omówienia sytuacji, powstałej w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Przewodniczył tow. Ziolkiewicz. Tow. M. Niedziałkowski nakreślił obraz ogólnego położenia kraju i zadania, jakie dziś przypadły w udziale proletariatu śląskiemu. Tow. J. Stańczyk raz jeszcze przedstawił przebieg dotychczasowej akcji Centraln. Związku Górników w obronie plac robotniczych i — ściśle według dat — opisał dwuznaczną rolę p. Grajka, który uczynił istotnie wszystko, co mógł, by

rozbić jednolity front walki Centralnego Związku Górniczego i Zespołu Pracy.

Tow. Fr. Haluch zapewnił górników

śląskich o

czynnej solidarności ze strony robotników przemysłu naftowego, którzy mają od lat jedną tylko organizację klasową, i dlatego kapitał nie narzucił im obniżki płac, a — przeciwnie — musiał wyrazić zgodę na podwyżkę.

W obszernej dyskusji zabierali głos tow. tow.: Kawalec, Janta, Sławik, Motyka, Cyrułik, Belżówna, Burek i inni. Surowo i dosadnie oceniano postępowanie p. Grajka, wyrażano też zdziwienie, że socjaliści niemieccy pozostają w tych warunkach nadal w Zespole Pracy. Z dyskusji wynikły takie oto punkty, odpowiadające poglądom wszystkich delegatów:

1) walka w przemyśle węglowym jest — pomimo przeszkody, stawianej przez p. Grajka — nieunikniona;
2) musi być ona walką wspólną gór-

ników wszystkich trzech zagłębi;
3) musi być ona połączona z walką w przemyśle metalowym i hutniczym;
4) należy bezwzględnie wytyczyć wszelkie siły i całą energię, by wzmocnić szeregi Partii i Centralnego Związku Górników na Górnym Śląsku.

Wpływy Centralnego Związku Górników niewątpliwie rosną na skutek powszechnego oburzenia robotników na „tatykę” p. Grajka. W wielu kopalniach, gdzie dotąd miał wpływ Zespół Pracy, odbywały się

samorządne zebrania radców załogowych; zapowiadają tam uchwały za walką i domagające się jednolitego frontu Zespołu Pracy z Centralnym Związkiem Górników. Strajki „dzikie” naogół ustały, ale wrzenie bynajmniej nie ustało.

L

DWIE MIARY

Z działalności „sanacyjnego” Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Żyrardowie

(Koresp. własna).

Na murach miasta Żyrardowa ukazały się ogłoszenia „Komitetu Pomocy Bezrobocia”, aby społeczeństwo przyszło mu z pomocą w wyłowieniu hien, żerujących na nędzy ludzkiej.

W parę dni po tem ogłoszeniu ukazały się karty imienne, pozbawiając kilkadziesiąt osób nędznych zasiłków (!). To zarządzenie umotywowano np. tem że córkę wdowę obowiązany jest utrzymać

ojciec, pobierający emeryturę 10 zł. miesięcznie (na 3 raty) i mający w dodatku rodzinę na utrzymaniu; wdowie z trojgiem dzieci odbiera się zasiłek dlatego, że syn pobiera zasiłek z Funduszu Bezrobocia: 12 zł. tygodniowo itd. Dalej dużo rodzin pozbawia się pomocy dlatego tylko, że są to niesłubne małżeństwa (!).

Takich nieszczęśliwców zebrano około 600 osób.

A teraz druga strona medalu. P. Aroński, pracownik przy wydawaniu bonów, otrzymał zasiłki z ZUPU za miesiące listopad, grudzień i styczeń, a jednocześnie za te same miesiące otrzymuje boni żywnościowe z komitetu, w wysokości 7 złotych dziennie. Dalej — pracownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, p. Czarnecki, również wyposażył w boni swą rodzinę (Motylewskich) chociaż wszyscy w tej rodzinie pracują. P. radny Wesołowski, pupil p. Orlika, podnoszący stale na Radzie miejskiej palce do góry za „sanację”, również nie pozostał w tyle, bo pracując w Funduszu Bezrobocia trzy dni w tygodniu, otrzymuje boni na całe miesiące.

Imatrykulacja studentów Uniwersytetu w Sztokholmie



Życie studenckie w każdym kraju posiada rozmaite tradycje, ujawniające się w szczególności przy ważniejszych okazjach, jak imatrykulacja, egzaminy itp. Na ilustracji naszej widzimy grupę stu-

dentów Uniwersytetu Sztokholmskiego, objeżdżających w oryginalnym pojeździe ulice Sztokholmu po złożeniu egzaminów imatrykulacyjnych.

Obrazek z Indji



Nasze zdjęcie przedstawia jak jeden z agentów policji angielskiej aresztuje na ulicach Bombaju jedną z przywódczyni

nationalistów hinduskich, za nawoływania do stosowania biernego oporu i bojkotowania towarów angielskich.

Z terenu krwawego dramatu japońsko-chińskiego



Jedna z wielu biednych rodzin chińskich, uciekających przed bombami i bagietami japońskimi w głąb Chin.

ATENEUM — JEST TEATREM LUDZI PRACY

W firmie obrabiarek „Pionier” wybuchł strajk Z POWODU ZALEGANIA ROBOTNIKOM Z WYPŁATĄ

Na skutek nieregularnych wypłat w fabryce obrabiarek „Pionier” w Warszawie (co trwa od 8-miu miesięcy (!) i zaległości z tego tytułu, wynoszących do dnia dzisiejszego około 8-miu wypłat tygodniowych — robotnicy popadli w sytuację bez wyjścia: stracili nawet kredyt u sklepikarzy, wskutek czego nie mają z rodzinami nawet na najskromniejsze utrzymanie; dalej zalegają z komornem i opłatami szkolnymi tak, że grozi im eksmisja i wydalenie dzieci ze szkół.

Zarząd firmy niewypłacanie robotnikom tłumaczy brakiem gotówki, wskutek nieotrzymywania zamówień rządowych (przetargi z przed przeszło 5 miesięcy do dziś dnia nie są załatwione) oraz niemożliwością otrzymania jakichkolwiek kredytów.

Robotnicy doprowadzeni zostali do stanu zupełnej rozpacz. Dnia 13 b. m.,

na odbytem zgromadzeniu, jednomyślnie uchwalono przystąpić do strajku, który trwać będzie póty, póki nie zostaną u-

stalone wypłaty robotnikom, oraz uregulowane zaległości. Strajk trwa solidarnie.

Zegar z żywych kwiatów



Jednym z najpiękniejszych miast południowej Ameryki jest stolica Argentyny, Buenos Aires. Piękne to miasto posiada szereg wspaniałych ogrodów pu-

blicznych. W jednym z tych ogrodów znajduje się olbrzymi zegar słoneczny, wykonany z żywych kwiatów.

FILHARMONJA WARSZAWSKA I JEJ TWORCY

Trzydziestolecie swego istnienia, które dzisiaj Filharmonia obchodzić będzie uroczystym koncertem, upłynęło właściwie dnia 5 listopada 1931 r. Na opóźnienie obchodu wpłynęły niewątpliwie nader ciężkie warunki, w jakich znajduje się ta na wielką miarę zakrojona przed trzydziestoma latami placówka Wielkiej Sztuki Muzycznej.

PRZED POWSTANIEM FILHARMONJI

W ostatnich dziesiętnościach lat ubiegłego wieku ruch muzyczny w Warszawie pulsował ożywionem tętnem. Poza operą, która stale była czynna i cieszyła się znaczną frekwencją przedwojennej, nie zdeprawowanej jazzbandem, publiczności, życie muzyczne koncentrowało się na „środach” w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, które odbywały się w salach Redutowych. „Środy” te ściągały do sal Redutowych prawdziwą elitę Warszawy. Koncerty, pomimo braku fachowej orkiestry, odznaczały się wysokim poziomem artystycznym i doбором pierwszorzędnych solistów. Z polskich sił koncertowali tu szmarli już Józef Śliwiński, mistrz Stanisław Barcewicz, prof. Wierzbilowicz, wiolonczelista. Tu często występował Józef Hofman, Bronisław Huberman, bracia Adamowscy oraz nestor naszych pianistów prof. Michałowski. Tu śpiewali Reszkówna, obaj Reszkowie, „król” Mierzwowski, Aleksander Myszuga, Sembrich - Kochańska i wielu, wielu innych. Ze znakomitości zagranicznych Warszawa dzięki „środom” Tow. Muzycznego poznała tej miary wirtuozów, co Pablo Sarasate, prof. Auera, Alfreda Grünfelda, Jacques Thibaud, Fryd. Kreislera, Burmestra, Ysayego, niedawnego

gościa Warszawy Henryka Marteau i wielu, wielu innych.

Latem życie muzyczne Warszawy skupiało się w Dolinie Szwajcarskiej, gdzie grywały orkiestry zagraniczne dokompletowane siłami miejscowem. Dwa razy w tygodniu, w środy i soboty, odbywały się koncerty symfoniczne, w pozostałe dni — popularne. Batutę kapelmistrzowską dzierżyli kolejno Bulerjahn, o ile mnie pamięć nie myli — Amerykanin, Quast, Holender, oraz przez długi szereg lat Hans Winderstein, dyrektor Gewandhausu w Lipsku.

Kto zaś chciał posłuchać muzyki lekkiej, mazurów, oberków i kujawiaków „od ucha”, ten udawał się na Dynasy, gdzie koncertowała orkiestra wrocławska Karola Namysłowskiego. Obraz zaś nie byłby kompletnym, gdyby nie wspomnieć o orkiestrze, która latem przegrywała w małym ogródku Instytutu Wód Mineralnych w Ogródku Saskim pod dyktando Ch. Szulca lub Adolfa Sonnenfelda, z postawy, brody, brwi kraczastych i olbrzymiego kapelusza przypominającego maestro Verdiego i będącego jedną z najpopularniejszych postaci Warszawy z przed ćwierć wieku.

ZAŁOŻENIE FILHARMONJI

W gmachu Teatru Wielkiego pod salami Redutowymi mieścił się wówczas skład nut, oraz redakcja tygodnika „Echo muzyczne”. Właścicielem składu, a zarazem redaktorem jedynego w b. Kongresowce pisma muzycznego był Aleksander Rajchman, człowiek niezmiernie rzutki, ruchliwy, energiczny, a przedewszystkiem wielki miłośnik muzyki. Powziął on myśl stworzenia wiel-

kiej instytucji muzycznej, w której zgniaskowałaby się cała polska twórczość muzyczna i która promieniowałaby na cały kraj. Dla myśli swej znalazł gorliwego realizatora w osobie dyr. Emila Młynarskiego. Pp. Rajchman i dyr. Młynarski znaleźli wśród magnaterii polskiej kilku mecenasów sztuki, którzy zapalił się dla tej myśli.

Założono towarzystwo akcyjne, które nabyło od miasta plac na gruntach po zwiniełym szpitalu Dzieciątka Jezus, przeniesionym na krótko przedtem na t. zw. folwark świetokrzyski z czworoboku, który przez długie dziesiątki lat zajmował pomiędzy pl. Wareckim, ul. Przeskok, ul. Zgoda, Marszałkowską i Ś. t. Krzyżską.

Plany gmachu Filharmonii opracował architekt Kozłowski.

ORKIESTRA.

Gdy stroną techniczną powstającej instytucji zajmował się Rajchman, o którego okiem wyrastał na Jasnej, okazał się gmach przyszłej Filharmonii, dyr. Młynarski niemniej energicznie zajął się ułożeniem programu koncertowego na sezon zimowy 1901/2, a przedewszystkiem skompletowaniem orkiestry, która miała załpionować nie w Warszawie, ale w Europie. Była ambicją dyr. Młynarskiego skompletować orkiestrę, która składała się z samych koncertmistrzów. I dzieła tego dokonał.

Ponieważ w kraju nie było dostatecznie wolnych, niezangażowanych sił, dyr. Młynarski sprowadził koncertmistrzów niemal z całej Europy i pierwszą orkiestrę filharmoniczną można było śmiało nazwać „międzynarodową muzyczną”. Byli tam poza Polakami, Rosjanami, Niemcami, Węgrzy, Włosi Szwedzi, Czesi i t. d. Drugim kapelmistrzem

był Czech Prohaska. Czechami byli również pierwszy skrzypek Jan Büchtele oraz pierwszy altowiolista Lotzky. Pierwszym wiolonczelistą był Węgier Gokisch, flecistą był Skandynawczyk; harfistki były Włoszki. Tak dobrany zespół pod wprawą ręką dyr. Młynarskiego sprawił, że gdy w pierwszych latach istnienia Filharmonii przyjechali do Warszawy dyrygenci tej miary, co Nikisch, F. Weingartner, Afferni oraz kompozytorzy Grieg, Mascagni i Leoncavallo, który dyrygował koncertami, to nie mieli dosyć pochwał dla orkiestry Filharmonii Warszawskiej.

KONCERT INAUGURACYJNY.

Otwarcie Filharmonii Warszawskiej oraz koncert inauguracyjny w dniu 5 listopada 1901 r. był świętem dla inteligencji warszawskiej, a zwłaszcza dla licznych miłośników muzyki. Ulicę Jasną zapelnili tłumy, które nie mogły się na salę dostać, a chcące ujrzeć mistrza Paderewskiego. Po długich latach przyjechał on do stolicy, aby udziałem swym uświetnić otwarcie Filharmonii.

Na otwarciu obecny był ówczesny generał - gubernator Czerkowie z żoną i córkami. Ale poza tym oficjalnym przedstawicielem „władzy” i jego sztabu, był szereg gości z poza kordonu, który dla nas kongresowików, byli zagranicznymi” pomimo że czuliśmy, iż są nam bliscy i drodzy. Był więc znakomity kompozytor i dyrektor krakowskiego konserwatorium Władysław Żeleński, dyrektor teatru lwowskiego Mieczysław Pawlikowski, dr. Czerny, dyrektor Tow. Muzycznego we Lwowie, rzeźbiarz i twórca pomnika Mickiewicza w Warszawie Cyprjan Godebski i wielu in.

Na program koncertu złożyły się: Kantata uroczysta Żeleńskiego „Ży-

pieśni” (słowa Or-Ota), symfonia Stojowskiego, „Bajka” Moniuszki. Po pierwszej części koncertu urządzono długotrwałą owację dyr. Młynarskiemu i dyr. Rajchmanowi, jako głównym twórcom Filharmonii, którym doręczono wieniec i upominki.

W drugiej części koncertu niepodzielnie królował Paderewski, który grał Szopena oraz własny koncert. Mistrza witano entuzjastycznie, a po koncercie doręczono mu wieniec laurowy z kutejgo złota.

Po koncercie odbył się raut u bar. Leopolda Kronenberga, pierwszego prezesa Filharmonii.

Nikt wówczas nie przypuszczał, że po kilkunastu latach wybuchnie wojna światowa, która wprawdzie przyniosła wyzwolenie Polski z pod władzy p.p. Czerkowie i jemu podobnych, ale zarazem zahamowała rozwój kultury, spacyła upodobania oraz przerzedziła szeregi wielbicieli najwznioślejszej sztuki — Muzyki. Nikt wówczas nie przypuszczał, że w pięknej sali Filharmonii rozgłosi się kino, a byt Filharmonii, zależnym będzie od ofiarności członków orkiestry.

Dziś w dniu obchodu 30-lecia Filharmonii życzymy członkom orkiestry oraz jej kierownikom, aby jaknajrychlej opadły zatruwające atmosferę opary wojenne, aby Sztuka muzyczna znowu zajaśniała pełnym blaskiem i znalazła jaknajwiększe zrozumienie w najszerszych masach społeczeństwa i aby dla muzyków, którym przecież tyle chwil podniosłych zawdzięczamy, skończyły się dni niepewności, głodu i poniewierki.

r. b.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś premiera „Panny Maliczewskiej” G. Zapolskiej z polską muzyką specjalnie do tej sztuki Mirą Zimską. Reżyseruje St. Perzanowski.

TEATR WIELKI. Dziś opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”. Jutro „Faust” z efektywną „Nocą Walpurgii”.

TEATR NARODOWY. Do piątku włącznie grana będzie komedia S. Miłuszeckiego „Drugie imię miłości”.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka W. Somerset - Maughama „Święty płomień”.

TEATR LETNI. Do środy włącznie „Omal nie noc poślubna”.

W czwartek premiera komedii lekkiej Wincentego Rapackiego „Wesoły wspólnik” z Miecz. Cwiklińską, A. Fertnerem i J. Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci”.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kisielewskiego „Sześć ścieżek od jutra”.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”!

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halama, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO”. Dziś „Wesołe Oko” występuje z premierą retrospektywnej rewji humoru p. t. „A la carte”, w której bierze udział cały zespół, a więc pp.: Alessio, Bukojemski, Gabrieli, Kraszewski, Neyowa, Niemirzanka, Nowicka, Zabazynska, Żelichowska, Klimaszewski, Kozłowski, Ney Olsza, Rentgen, Roland, Skonieczny, Wojcieszko, Zabazynski.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 18 obrazach „Jego królewska mość Humor”.

TEATR „DLA WSZYSTKICH” (Łazienki). Pomarańczarnia gra codziennie o godz. 17-tej rewję „Miała baba koguta”.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja o. t. „Powszechne rozbrojenie” z udziałem nowozaażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcji i 120 krokodyli.

JUBILEUSZ FILHARMONJI WARSZ. Nader imponująca uroczystość jubileuszowa odbędzie się dziś w Filharmonii. Na koncercie tym wystąpi chluba muzyki polskiej, prof. Aleksander Michałowski, Ada Sari, a orkiestrę filharmoniczną poprowadzą dyktorowie: Emil Młynarski, Grzegorz Fitelberg, Józef Oziński, także wystąpi Chór „Lutnia”, którą zadyryguje Piotr Maszyński. Akompaniować będzie prof. Ludwik Urstein. Obchód odbędzie się pod protektoratem Prezydenta. Prezesurę honorową Komitetu obchodu objął mistrz Ignacy Paderewski.

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Filtrowej 63, w gmachu Spółdzielni Mieszkaniowej pracowników prywatnych i wolnych zawodów, w lokalu płk. Franciszka Ksawerego Wagi, zatrut się gazem świetlnym ordynans, 23-letni Paweł Kirko. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna wypadku — niedokręcenie kurka przy maszynie gazowej.

Zbrodniczy napad

Na rogu ul. Pańskiej i Wielkiej nieznanego sprawcę napadł na 18-letniego Berka Grundlanda, bezrobotnego (Wielka 17), któremu zadał nożem cios w klatkę piersiową. Sprawca zbiegł, rannego policjant przewiózł na stację Pogotowia.

STAN POGODY

MGLISTO I DŻDŻYSTO.

Prawdopodobny przebieg pogody: nadal pogoda pochmurna, mglista i dżdżysta, dniem odwilż. Slabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8,8734, Dewizy: Belgia 124,40, Gdańsk 173,70, Holandia 361,00, Londyn 3088, Nowy Jork 8,91, Nowy Jork (kabel) 8,915, Paryż 35,15, Praga 26,40, Szwajcaria 174,15, Włochy 46,40.

Komisarz Kasy Chorych w Brodnicy w poszukiwaniu „Generalnej Federacji Pracy”

Magistrat toruński otrzymał od powiatowej Kasy Chorych w Brodnicy pismo następującej treści:

Do Magistratu

w Toruniu.

Proszę uprzejmie o możliwie odwrotne doniesienie, czy na tamtejszym terenie

istnieje związek „Generalna Federacja Pracy”.

W razie pozytywnym proszę o podanie nazwiska osoby, która stoi na czele związku.

(podpis) Komisarz,

Oto, jakie ma kłopoty komisarz „usadowionej” Kasy Chorych w Brodnicy.

Pożar w hotelu

Przy ul. Chmielnej 47, w hotelu „Amerykańskim” znowu wynikł pożar, z powo-

du wadliwie przeprowadzonej rury w przewodzie dymowym. Tym razem pożar wybuchł w łazience na 3 piętrze, w której mieściły się zapasy zimowe: konfitury, marynaty i t. p. W chwili, gdy służąca weszła do łazienki palił się sufit. Płomienie przedostały się na strych. Wkrótce sufit zarwał się, pod ciężarem którego zarwała się podłoga i wszystko runęło do łazienki na 2 piętrze gdzie podczas niedzielnego pożaru został zerwany sufit. Na miejsce przybyło Pogotowie ratunkowe oddziału straży, które po 3-godzinnej akcji, pożar ugasiło. Straty tym, razem są dość poważne.

Zwycęski strajk

na kopalni „Fotogen” w Boryslawiu

Od dn. 1 lutego do dn. 9 lutego trwa solidarny strajk na kopalni nafty „Fotogen” w Boryslawiu, w obronie wydalonego nieszczęsnego pałacu.

Strajk został zlikwidowany na tej podstawie, iż pałac oraz wszyscy robotnicy wrócili do pracy na warunkach umowy zbiorowej.

Groźny pożar

na kopalni „Gotthard”

Na kopalni „Gotthard” w Orzegowie (pow. świętochłowski) wybuchł groźny pożar. Katastrofa nie pochłonięła ofiar w ludziach, gdyż akurat na sobotę, kiedy wybuchł pożar, przypadała „świętówka”. Z powodu pożaru kopalnia będzie nieczynna przez kilka dni.

KONKURS

na opracowanie planu zabudowania dzielnicy przy dworcu Kolejowym Łódź-Fabryczna w Łodzi.

Magistrat m. Łodzi ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa Urbanistów Polskich w Warszawie konkurs na plan zabudowania części miasta przy dworcu osobowym Łódź-Fabryczna, zawartej między ulicami: Sienkiewicza, Narutowicza, Wierzbowa i Przejazd.

Za najlepiej wykonane prace wyznacza się nagrody:

I nagroda	3.000 złotych.
II	2.000 „
III	1.500 „
jeden zakup	1.000 „

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 8 kwietnia 1932 roku o godz. 18-ej. Program i warunki wraz z odbitkami planów otrzymać można w Warszawie — Wydział Architektury, ul. Koszykowa 55 (szatnia), w Łodzi — Magistrat m. Łodzi, Wydział Budownictwa, w godzinach urzędowych.

Za komplet odbitek pobierana będzie opłata 20 zł., która to kwota zwracana będzie składającym pracę na konkurs.

Łódź, dnia 13.II.1932 r.

Magistrat m. Łodzi.

Ogłoszenia drobne „ATENEUM”

Przybył do nas pies buldog, maść marenko. Wiadomość u dozorcy Nowy Świat 64.

Przeciw zamierzonemu zamknięciu

Wardelni soli w Stebniku

Dnia 11 bm. interweniowali w Ministerjum Handlu i Przemysłu, imieniem Centralnego Związku Górników, tow. Stańczyk, delegat robotników w Stebniku, Sławicz, i nacelnik gminy p. Gregorowicz.

Delegację przyjął dyrektor Departamentu Górnictwa - Hutnictwa, Pechu. Delegacja przedstawiła fatalne skutki, jakieby wynikły dla robotników, oraz dla gospodarki solnej z zamknięcia wardelni soli w Stebniku, domagając się zaniechania tego zamiaru.

Dyrektor Departamentu Pechu, oraz radca Ministerjum Gail przyrzekli wstrzymać zamknięcie wardelni i jeszcze raz osobiście zbadać sprawę na miejscu.

W ŚRODĘ
Wielka Sala **FILHARMONJI** Początek 6, 8, 10 w.
„ANIOŁOWIE
„PIEKŁA”
Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 spec. Uroczysty Koncert Orkiestry Symfonicznej

ZAWIADOMIENIE
Wobec wzrastającej z każdym dniem frekwencji film reż. STERNBERGA
„Tragedja Amerykańska”
zostaje sprolongowany do dn. 21 lutego wł. o czym zawiadamiam
Kino ŚWIATOWID
Poc. 4, 6, 8, 10 Marszałkowska 111


„Bal w Operze”
W rolach głównych: Liana Haid, Iwan Petrowicz i Georg Aleksander.
KINO DZWIĘK. KOMETA Poc. o 5 Niedz. 3
Chłonna 47
Na scenie występy artystów.

HOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej
Dziś najpotężniejszy
dźwiękowiec polski.
SZYB 123
w rolach głównych
BASKA ORWID I JERZY MARR.
Początek g. 5.30, 7.30, 9.30. W niedzielę i święta 3.30.

COLOSSEUM Poc. o godz. 6.30, 7.30, 9.30
Ceny
niższe zł. 1.50 i 2.—
MARY GLORY I ALBERT PRÉJEAN
w najlepszym filmie sezonu
„PRZYGODA MIŁOŚNA”
W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN
w filmie
„ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”

DZWIĘKOWY KINOTEATR
Początek o godz. 6 wiecz.
Niedziele i święta godz. 4 pp.

JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ
z niezrównaną odtwórczynią
roli tytułowej w osobie
ANNA BELLI
Własność SFINKS Nadprogramy

ma estic
nowy świat 43
p. cz. 4, 6, 8, 10

Znakomity komik i piosenkarz
GEORGES MILTON
jako
„Pisak Bouboule”
NADPROGRAM: Teatr działający wojennych na Wschodzie Szanghaj i wybrzeże Yan-Tse-Kiang

Kino ADRIA PALACE
Wierzbowa 7 Poc. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

„ANIOŁOWIE
„PIEKŁA”

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5 telef. 8-14-05

Po raz ostatni w Polsce
„JANKO MUZYKANT”
Na scenie wielka rewja pod tytułem
„Zakopane” z udziałem całego zespołu pod kier. Szajki Wesołków i Ściwarskiego.

„ATLANTIC” Chmielna 33. 5.15, 7.15, 9.15
Najpotężniejszy twór, techniki i geniuszu ludzkiego?

PLAN
W

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10
UCIECHA
DZIŚ ARCYDZIEŁO PRODUKCJI FOXA
„Jego Małenka”
W rol. główn. Janet Gaynor
Warner Baxter
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Wszystko to było takie straszne i ciemne. Buddy nie mógł tylko dobrze zorientować się, czy to, co widział przed sobą, oznaczało, że Atherton był agentem, płatnym przez wrogie mocarstwo w czasie wojny, czy też — że cynicznie eksploatował ogólną europejską sytuację finansową w momencie zawieszenia broni, lub bezpośrednio po niem. W każdym razie, człowiek, posiadający jaką taką dozę rozsądku, nie mógł wątpić, że ten ponury zbiór dokumentów — przetłumaczony na zwykły angielski język — zawierał wytlomaczenie faktu zdumiewającego wzbogacenia się Athertona w tak krótkim okresie czasu. Tak, jak i Buddy, Atherton miał w majątku dwadzieścia tysięcy funtów. Buddy, roztrząsał te pieniądze, jak szalaniec; Atherton strzegł ich, jako człowiek przewidujący. Ale w jaki sposób można powiększyć kapitał dwudziestu tysięcy do dwustu tysięcy — nie mówiąc już nie o tych tysiącach, które leżą w banku lothburskim, jeśli się na to odpowiednio nie zapracuje? Pensji za zajmowanie mniej ważnych politycznych stanowisk można tu wogóle nie brać w rachubę.

Mogły istnieć tylko dwa wytłomaczenia faktu, iż Atherton tak szybko zrobił majątek. Jedno z nich — to spekulacje finansowe w czasie wojny. W ten sposób ludzie rzeczywiście bogacili się, pomimo podatku dochodowego, wynoszącego 80 procent dodatkowych zysków. Ale Atherton — zimna, wyrachowa-

na ryba — był ostatnim człowiekiem na świecie, skłonny do zaryzykowania choćby jednego szyling. Drugie wytłomaczenie znajdowało się w tych tajemniczych papierach. Opowiadały one historię zimnej i cynicznej hanby. Może poprostu historię zdrady — i to zdrady państwa? Chodziło tu niewątpliwie o sprzedaż tajnych informacji wojskowych, ekonomicznych, finansowych — skądże Buddy mógł się na tem rozumieć? — obcemu rządowi, przyczem ten wymowny i przyjaźnielski Grek, pan Andrea Chrysolos, występował, jako pośrednik.

W ciągu tych dni właśnie Buddy, chcąc w jakikolwiek sposób wrócić do równowagi, zamęczał cierpliwego Tonia lekcjami sztuki magicznej. Zanim zdołał się zorientować, nadeszło Boże Narodzenie. Ale cóż mogły go obchodzić święta? Przez całe lata — w ciągu jego całego tułaczego życia — był to dla niego okres wyjątkowej samotności. Zaczął nienawidzić ten wszędzie rozrzedzony nastroj święteczny, nieodłączny od Bożego Narodzenia. Ulica Lord w Southport przybrała nieprzytomnie radosny wygląd. Sklepy przecięgały się wzajem w jaknajfantastyczniejszych świątecznych pomysłach. Buddy sam już nie wiedział, co było dlań najbardziej nienawistnym: czy tłuste różowawe cielska wołów w rzeźniach; czy sznur gęsi i indyków w sklepach z drobiem; czy małe brzydkie figurki świętego Mikołaja z białą brodą i w kapturze; okrągłutkie i typowo niemieckie jeśliby się je odwrócić — to można by zobaczyć napis: „Zrobione w Bawarii” — czy niezliczone ilości niepotrzebnych drobniactw toaletowych, przeznaczonych na wszelkiego rodzaju podarki świąteczne; czy mechaniczne zabawki dla dzieci? Jeśli je jakieś dziecko otrzyma w prezencie od wujaszka, przyglądać im się będzie

ze słabym uśmiechem, mrucząc słowa zawiedzonego podziękowania, a jednocześnie powie sobie po cichu: „Je też mu nic innego nie przyszło do głowy”.

— Ta sztuczna radość rodzinna — rzekł Buddy w czasie jednego z ich porannych spacerów — napenia mnie wstrętem. Nawet, gdy byłem jeszcze małym chłopcem — matka moja znajdowała jakiś złośliwą radość w darowaniu mi rzeczy, z którym nie chciałyby, aby mnie znalazłono nawet po śmierci... Raz dała mi welocyped — gdy ja już urządziłem wyprawę po całej okolicy na prawdziwym rowerze naszego służącego. Pamiętam również jakiś krawat, który w końcu podarowałem jednej dziewczynie w sklepie z konfekcją w Cambridge, gdy mi powieździła, że nie wie w jaki sposób ma zerwać zaręczyny z biednym studentem z kolegium Magdalene. — Daj mu to — powiedziałem — a reszta sama się zrobi. I tak się też stało.

— Mówisz to, Buddy — zauważył Tonio — z niemądrą goryczą samotnego człowieka. I ja byłbym samotny, gdyby nie ty. Wiem, że jestem niemądry. Ale, na szczęście, niema we mnie goryczy.

Buddy roześmiał się — ty jesteś małym posażnikiem świętego. Dlatego tak ciebie lubię. Jeśli masz coś więcej do powiedzenia na ten temat, słucham...

— Czemu nie cieszyć się patrzyeniem na to, co piękne — zapytał mały człowieczek, wskazując głową na wystawę sklepową, na której widniały przedmioty ze skóry, srebra i złota, z onyksu, szylkretu i jaspisu. — Widzisz ten neser z przyborami z rżniętego kryształu i lapis lazuli? Czemuż nie pozwolić naszym oczom, by radowały się wielkimi i ciekawymi przedmiotami?

(D. c. n.)

DZIEŁA XX WIEKU

Seria „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serii jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Tow. Wydawnicze „RÓJ”

HUGO WAST. Kamienna Pustynia

Cena 6 zł.

Hugo Wast należy do szeregu najwybitniejszych i najpoczytniejszych pisarzy na całym świecie. Płodna jego twórczość odznacza się wysoce zaletami prostoty, lecz i pięknego zarazem stylu, dziwnie wnikliwą obserwacją i zajmującym sposobem pisania. Czytelnik polski pozatem znajdzie w jego powieściach wszelkie cechy egzotyki i sensacji.

„Kamienna Pustynia” jest to powieść, o której sam autor mówi, że stanowi ona wyraz najdroższych jego aspiracji pisarskich. Za tę powieść otrzymał wielką argentyńską nagrodę państwową w sumie 30.000 pesów, czyli około 125 tys. złotych.

Do nabycia
w wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

SZTAFETA ROBOTNICZA

Uchwały Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej w sprawie kryzysu, rozbrojenia i faszyzmu

Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa ustaliła na posiedzeniu swego Biura Międzynarodowego w Paryżu swój stosunek do kryzysu ekonomicznego, rozbrojenia i faszyzmu jednogłośnie w następujących rezolucjach:

W SPRAWIE KRYZYSU EKONOMICZNEGO.

Straszny kryzys ekonomiczny prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych zahamował handel i przemysł. Bezrobocie, którego jeszcze nigdy nie było, niszczy masy robotnicze. Głównie młodzież jest dotknięta przez bezrobocie. Setki tysięcy młodych ludzi „świątę” wbrew woli. Kryzys ekonomiczny we wszystkich krajach przyczynił się również do ograniczenia działalności sportowej robotników. Ale właśnie w tych ciężkich czasach jest tem niezbędniejsze natchnąć młodzież proletariacką wiarą w siebie i chęcią czynu.

Dlatego też stać się należy sportowców zatrudnić młodzież robotniczą, aby ją wzmocnić i uczynić zdolną do wykonania zadań stojących przed nią. Pomimo kryzysu i bezrobocia naszym hasłem jest: **Nie traćcie odwagi, pozostańcie wierni robotniczemu związkowi sportowemu, walczyć w szeregach międzynarodowego socjalistycznego proletariatu dla lepszego jutra.**

W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Okropne zniszczenie, spowodowane przez wojnę światową, niczego widocznie nie nauczyło kierują-

cych nawami państwem. Zbrojenia do nowej wojny postępują z ogromną szybkością. Groźnie unoszą się chmury niebezpieczeństwa wojennego, podczas gdy Liga Narodów pozostaje bez wyników. **Socjalistyczna Robotnicza Międzynarodówka Sportowa**, wierna swemu programowi, z całych sił walczy przeciw zbrojeniom wojennym, aby pomódz w ten sposób do usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Podtrzymuje ona idące w tym samym kierunku dążenia Socjalistycznej Międzynarodówki i Międzynarodówki Zawodowej i nawo-

luje swe organizacje do czynnej współpracy w wojnie przeciw wojnie.

PRZECIW FASZYZMOWI.

Mając na uwadze wielkie niebezpieczeństwo, jakie dla międzynarodowego proletariatu istnieje ze strony faszyzmu głównie w Niemczech i Austrii, wzywa Socjalistyczna Robotnicza Międzynarodówka Sportowa swoje związki krajowe do czynnego popierania antyfaszystowskich organizacji obrony. Z tych samych powodów poleca się organizacjom krajowym zwrócić uwagę na spór obronny.

Przed Walnem Zebraniem P.Z.P.N.

W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na porządku dziennym znajduje się szereg ciekawych spraw, które napewno wywołają długą i burzliwą dyskusję na zgromadzeniu.

Przedewszystkiem Polski Związek Piłki Nożnej będzie musiał rozstrzygnąć sprawę udziału rezerw ligowych w mistrzostwach okręgowych. Liga domaga się, aby jej rezerwy uczestniczyły w zawodach o mistrzostwo okręgu na równych prawach, z tą tylko różnicą, że w razie zajęcia pierwszego miejsca mistrzostwo zdobywa klub następny z kolei. Z drugiej strony okręgi dą-

żą do tego, aby punkty zyskane, względnie stracone w spotkaniu z rezerwą ligową nie były brane w całkowalszcie mistrzostw pod uwagę. System ten obowiązuje już na terenie okręgu warszawskiego od ub. roku.

Na porządku dziennym znajdzie się również i sprawa klubów fabrycznych. Prawdopodobnie szereg okręgów wystąpi zdecydowanie przeciwko tym klubom.

Do ciekawszych spraw, które zostaną poruszone na zgromadzeniu należy również wniosek okręgu śląskiego w sprawie zmian systemu rozgrywek na Śląsku. Mianowicie śląski związek ma zamiar rozpocząć w roku bieżącym rozgrywki we wszystkich klasach dopiero na jesieni i w ten sposób rozegrane mają być zawody nieoficjalne o tytuł mistrza jesienno, a z wiosną następnego roku dopiero o tytuł mistrza Śląska. Lukę pomiędzy wiosną, a jesienią zapelniać mają rozgrywki o puhar w poszczególnych klasach, systemem skróconym. Liga śląska np. wyłoniłaby już swego mistrza po 4-ch spotkaniach. Po tych rozgrywkach drużyny śląskie będą mogły wypocząć do jesieni, aby w pełni sił rozpocząć rozgrywki o mistrzostwo.

Pozatem poruszona zostanie prawdopodobnie przez niektórych delegatów sprawa przeniesienia siedziby Związku.

Łyżwiarские mistrzostwa Warszawy

W sobotę i niedzielę odbyły się na wody łyżwiarские o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego na rok 1932 i zawody W zawodach pań pierwsze miejsce zajęła p. Cukiertówna Jadwiga.

W jeździe parów pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył p. Stanisławski Bolesław (WTL).

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęła para Chachlewska Barbara i Połczyński Narcyz.

Sowiety zapraszają faszystowskich sportowców

Sowieckie związki sportowe zaprosiły włoski związek piłkarski do rozegrania szeregu spotkań w Rosji. Jedynie negatywne stanowisko burżuazyjnego Międzynarodowego Zw. Piłkarskiego uniemożliwiło zrealizowanie tego projektu. Usprawiedliwiając ten krok ze strony komunistycznych związków sportowych wyjaśnia „Der Kämpfer”, dziennik komunistyczny w Chemnitz (Kamieniec) w numerze z dn. 1 lutego:

„W takich krajach, jak Włochy i Turcja, gdzie nie istnieje sportowy

ruch robotniczy, muszą szukać (sowiecty sportowcy) stosunków z związkami burżuazyjnymi. Dlatego też nastąpiło zaproszenie sportowców włoskich do przyjazdu do Unii Sowieckiej, aby tam grać”.

Dla ilustracji przyjaznych stosunków, istniejących pomiędzy faszystami a związkami komunistycznymi może służyć fakt, że prezes sowieckiego związku szachistów **Lewmann**, współpracował w piśmie „Italia Sachista” i w niem opublikował nawet swoje prace. A przecież związek sowiecki wystąpił z Robotniczej Międzynarodówki Sportowej, motywując to tem, że Międzynarodówka ta jest... zbyt mało radykalna!

Międzynarodowe saneczkowe mistrzostwa Polski

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krynicy trzecie międzynarodowe mistrzostwa Polski w saneczkarstwie.

W konkurencjach pań pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Witkowska (KTH), która przebyła tor długości 1610 mtr. w czasie 1:53, bijąc wszystkie zagraniczne i polskie zawodniczki.

W dwójkach mieszanych pierwsze miejsce zajęli pp. Witkowski (KTH) w czasie 1:39, drugie — para austriacka dr. Scheinflug - Hansch.

W jeździe panów pierwsze miejsce zajęli w jednakowym czasie 1:38,5 sek dr. Scheinflug (Austria) i Preisler (Czechosłowacja).

W zjazdach panów parami zwyciężyła para polska Rączkiewicz - Witkowski (KTH) w rekordowym czasie 1:35,2.

Walny Zjazd Robotniczych klubów Sportowych Województwa Śląskiego

W Katowicach odbył się w tych dniach doroczny Walny Zjazd Delegatów Robotniczych Klubów Sportowych Województwa Śląskiego, przy udziale przeszło 70 delegatów, reprezentujących 27 klubów i 3,000 członków.

Zjazd zajął i przewodniczył tow. Janta, witając przybyłych delegatów oraz przedstawicieli pokrewnych organizacji.

Następnie przemawiał tow. Koneczny z niemieckiego Śląska, który dziękuje za zaproszenie go na

zjazd i cieszy się z postępu sportu robotniczego na terenie Śląska, a ponadto podnosi doniosłe znaczenie połączenia się polskich klubów robotniczych z niemieckimi. Zycząc zjazdowi pomyślnych wyników, zakończył swoje przemówienie hasłem „Freundschaft”.

Po przemówieniach powitalnych tow. tow.: Meleka (im. P.P.S.), Górne (im. Afabundu), Matzkego (im. D. S. A. P.) i Koszyka (im. D. S. G.) zabrał głos tow. dr. Jerzy Michałowicz, który w serdecznych słowach powitał Zjazd im. Zw. Rob. Stow. Sport.

Następnie zdawał sprawozdania tow. Pietrasem z Bielska na czele. Sprawozdanie ustępującego Zarządu R. S. K. O. składał tow. Janta, zaznaczając, że organizacja okręgowa w roku sprawozdawczym w miarę możliwości finansowych urządziła kursy dla przodowników sportu robotniczego, przeprowadziła okręgowe zawody w poszczególnych konkurencjach i t. d. W licznych miejscowościach powstały nowe kluby robotnicze, tak że obecnie liczba ich wynosi już 37, a szeregi się podwoiły.

Ze sprawozdania uzupełniającego tow. Rochowiaka okazało się, że okręg śląski liczy 37 klubów robotniczych oraz przeszło 2,000 czynnych członków rejestrowanych, przyczem nowopowstałe kluby robotnicze nie są jeszcze zarejestrowane. Na Śląsku są uprawiane wszystkie gałęzie sportu, a ponadto jest dobrze rozwinięta sekcja oświatowa i tak zwane sceny robotnicze przy R. K. S. Kilkanaście klubów posiada własne biblioteki i czytelnie oraz orkiestry mandolin, a towarzysze z Bielska posiadają własną kompletną orkiestrę dętą.

Największy wysiłek, jaki dokonano w roku sprawozdawczym, to bezwzględnie przygotowanie do olimpiady w Wiedniu i wysłanie około 180 uczestników. Władze województwa na olimpiadę oczywiście nie udzieliły ani grosza, a p. dr. Saloni ze Śląskiej Rady Sportowej przeznaczył aż... 100 złotych na wysłanie drużyny Magistrat katowicki natomiast okazał więcej zrozumienia, udzielając 750 zł. subwencji, zaś marszałek Woły 500 zł.

Z kolei zdawał tow. Patyk sprawozdanie kasowe. Dochód okręgu wy-

Gwiazda zwycięża Warszawiankę w boksie 9 : 7

W lokalu Skody rozegrany został międzyklubowy mecz Gwiazda — Warszawianka, zakończony niespodziewanym, ale zasłużonym zwycięstwem Gwiazdy 9:7.

W wadze papierowej Jaworski (Warszawianka) pokonał na punkty Cukermana.

W wadze muszej (Raziewicz) (W) mistrz „pierwszego kroku”, przegrał wysoko na punkty z Rotholcem (G).

W koguciej Czubiński (W), mistrz klasy B, zwyciężył Lewkowicza.

W wadze piórkowej Olejnik (W) został pokonany przez Lewitę (G).

W wadze lekkiej Nowacki (W) wywalczył wynik remisowy z Grzywaczem.

W wadze półśredniej Rozenberg (G) odniósł zwycięstwo przez k. o. w I rundzie nad Karpnikiem.

W wadze średniej mistrz Warszawy Brzóska (W) wygrał przez k. o. w II rundzie z Jeleniem.

W wadze półciężkiej Goldstein (G) wygrał walkowerem z Stelmasiakiem.

Założenie Robotniczego Klubu Sportowego w Murckach

Niedawno odbyło się organizacyjne zebranie sportowców robotników z Murcek w celu założenia robotniczego Klubu Sportowego. Na zebranie to przybyło około 70 osób. O idei sportu robotniczego i jego zadaniach referował tow. Rochowiak. Wybrano prowizoryczny zarząd w skład którego wchodzi: tow. tow. Szeliga Klemens, Miśka Franciszek, Franz Edmund, Sikora Paweł, Pilsz Konrad i Chrobok Jan.

SENSACYJNA PORAZKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA ŚLĄSKA.

W Katowicach rozegrany został mecz piłkarski, w którym FC Katowice pokonał w rekordowym stosunku Naprzód (Lipiny) 9:1 (4:1).

MIEDZYKLUBOWY MECZ BOKSERSKI W ŁODZI.

W niedzielę odbył się w Łodzi międzyklubowy mecz bokserski Union — Geyer, w 7 wagach, z wynikiem 8:6 dla Unionu.

PORAZKA BOKSERÓW BKS W KRAKOWIE.

W Krakowie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy śląskim BKS a krakowskim Wawelem, zakończony zwycięstwem Wawelu w stosunku 8:6.

SUKCES HOKEISTÓW AZS-u W ŁODZI.

W Łodzi w meczu hokejowym AZS pokonał ŁKS 5:1 (1:1, 0:0, 4:0).

NA BOISKACH HOKEJOWYCH LWOWA.

Mecz hokejowy Lechia — Ukraina zakończył się zwycięstwem Lechii 5:0 (0:0, 2:0, 3:0).

MECZE HOKEJOWE W KRAKOWIE.

W Krakowie bawiła hokejowa drużyna Śl. Tow. Łyżw., która rozegrała mecz z miejscową Makabi, przegrywając w niezręcznym stosunku 0:1 (0:1, 0:0, 0:0).

W zawodach o mistrzostwa klasy B krakowska Legia pokonała rezerwę Sokoła w stosunku 2:0.

„Six Days“

Doskonała powieść sportowa

Świetna powieść sportowa, p. Wiktor Junosza - Dąbrowski napisał ostatnio powieść p. t. „Six Days”, która niezwykle barwnie i ciekawie opisuje dzieje jednej z tak popularnych zagranic „szesciodniówki” czyli sensacyjnego wyścigu kolarskiego parami, trwającego bez przerwy sześć dni i sześć nocy.

Powieść tę, napisaną z wielką znajomością rzeczy, przeczyta z pewnością każdy sportowiec jednym tchem. Cenna b. przystępna, bo tylko 1 zł. — do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na boiskach całej Polski

NOWY REKORD POLSKI W KULI.

W ramach lekkoatletycznych zawodów w hali Poznańskiego Ośrodka WF padł nowy rekord Polski w pchnięciu kulą. Rekord ten ustanowił Heljasz (Warta) wynikiem 14 m. 74,5 cm.

WARTA WYGRYWA BŁYSKAWICZNY TURNIEJ PIŁKARSKI.

W Poznaniu odbył się błyskawiczny turniej w piłce nożnej o puhar Warty. Do zawodów starły cztery drużyny. Turniej wygrała Warta.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA LWOWA.

Narciarskie mistrzostwa Lwowa zdobył Tesseyer (KTN), nota 37,500, przed Jakubowskim (KTN) 36,803 i Woskono-wiczem (Czarni) 35,563.

MISTRZOSTWA ŁODZI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Mistrzostwa Łodzi w podnoszeniu ciężarów przyniosły w pięcioboju wyniki następujące: waga piórkowa — Weinwurzel 298 kg., waga kogucia — Weingarten 373 kg., waga lekka — Dutkiewicz 393 kg., waga średnia — Charnicki 441 kg., waga półciężka — Minz 461 kg., waga ciężka — Turek 434 kg.

Hokeiści polscy w Czechosłowacji

W sobotę i niedzielę bawiła w Czechosłowacji drużyna hokejowa Cracovii, gdzie rozegrała 2 mecze z miejscowymi drużynami.

Pierwszego dnia w Witkowicach Cracovia odniosła zwycięstwo nad miejscową reprezentacją hokejową w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Drugiego dnia Cracovia spotkała się w Opawie z jedną z czołowych drużyn czeskich Troppauer EV. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Troppauer EV w stosunku 4:0 (1:0, 2:0, 1:0). Gra naogół wyrównana, zwłaszcza w pierwszej i ostatniej tercji.

W Trzynie rozegrany został mecz pomiędzy Katowickim Towarzystwem Hokejowym a miejscowym Klubem Sportowym Trzyniec. Drużyna polska poniosła porażkę w stosunku 3:0 (1:0, 0:0, 2:0).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **ZENY OŚLUSZENIA:** Za pierwszą wysokość 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykłe gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy** bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.